

Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży

# VANITAS



Zasmakuj  
w Łomży



Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Północno-Mazowieckiego, ul. Długa 13  
Instytucja kultury Miasta Łomży

Wystawa czynna: 21 października – 26 listopada 2020 roku

układ folderu: Teresa Adamowska, fot. i przygotowanie do druku: Grzegorz Gwizdon

Na okł.: Gondole, (fragm.), olej/plyta, 103,5x143 cm, 2020

**grafis**

pracownia poligraficzna

TERESA  
ADAMOWSKA





Pod słońce, olej/płyta, 49,5x37,8 cm, 2020







Sierpień, olej/płyta, 70x140 cm, 2020

Requiem dla ogrodnika, tryptyk, olej/płyta, 3x (100x100 cm), 2020, 2017, 2020





# TERESA ADAMOWSKA

Absolwentka Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu. Studia z zakresu malarstwa i grafiki użytkowej na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Dyplom z malarstwa w pracowni prof. Janusza Kaczmarskiego w 1987 r. W czasie studiów praktyka pedagogiczna w Comunita di Capodarco w Rzymie, w latach 1985-86 – terapia osób niepełnosprawnych przez sztukę. Promocyjne państwowe stypendium twórcze i wpis do I edycji Albumu „Utalentowani Absolwenci Szkół Wyższych 1987”.

Dorobek artystyczny: 40 wystaw indywidualnych, uczestnictwo w ponad 60 wystawach zbiorowych, udział w plenerach ogólnopolskich i międzynarodowych, ponad 20 nagród i wyróżnień w dziedzinie malarstwa, rysunku, tkaniny artystycznej, w konkursach środowiskowych „Dzieło Plastyczne Roku”, w wystawach ogólnopolskich i plenerach międzynarodowych.

Nagrody za dokonania w dziedzinie kultury i edukacji artystycznej, m.in.: Prezydenta Miasta Łomży, Starosty Łomżyńskiego, Centrum Edukacji Artystycznej w Warszawie. Odznaczona Brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.



*Starotestamentowe Księgi Koheleta wypełnia myśl przewodnia – Vanitas vanitatum et omnia vanitas – Marność nad marnościami i wszystko marność (Koh 1,2 BT). „Wczorajsza róża istnieje tylko z imienia, imiona puste pozostały” pisał Dante Alighieri. Nawiązał do niego współczesny nam Umberto Eco w powieści „Imię róży”. Pojęcie „vanitas” w sztuce i literaturze łączy piękno i przemijanie, a jesienna pora sprzyja rozważaniu tej sentencji.*

*W październiku zeszłej jesieni wraz z kolegami z pracy, Anią i Czarkiem oraz grupą uczniów liceum plastycznego odbyliśmy twórczą i dydaktyczną podróż do Włoch.*

*Wenecja – zbudowana z marzeń, iluzji, miłości, cierpienia, śmierci i wielu legend, miasto dekadentkie, tajemnicze jak maski karnawałowe, nierealne, nieustannie inspirujące – przeglądała się w lustrach wody. Niezmiennie piękna, zachwycała, zaparła dech.*

*Spojrzenie na północ, w kierunku porośniętej cyprysami cmentarnej wyspy San Michele przywiodło jak zawsze skojarzenia z obrazem „Wyspa umarłych” Arnolda Böcklina i kadrami z filmu „Miłość i śmierć w Wenecji”. Spojrzenie na południe, gdzie wyspa Lido – miejsce akcji noweli Tomasa Manna – ożywiło obrazy z filmu Viscontiego „Śmierć w Wenecji”. Gdzieś tam leży też wyspa Poveglia osnuta mroczną tajemnicą.*

*Gondole czarne, błyszczące wymoszczone w środku czerwonym lub niebieskim aksamitem, niczym łodzie Charona wciąż wiozą zadumanych lub zakochanych turystów.*

*Wieczorami Piazza San Marco wypełnia się koncertami klasyków. Magia światła, złoto, błękit, gwar, muzyka. Orkiestry grają na żywo na tle frontonów ekskluzywnych restauracji. Akustyka doskonała, nikt nikogo nie zagłusza. Smokingi, instrumenty, zapachy perfum...*



*Niespełna miesiąc po naszej wizycie Wenecja znalazła się pod wodą. Wieszczono, że przepada, tonie, umiera. „Vanitas vanitatum et omnia vanitas”.*

*Po raz pierwszy zobaczyłam Wenecję w roku 1985. Chłonełam ją wszystkimi zmysłami i zachwyciałam się bez nadziei na kolejną możliwość takiego przeżycia, bo czasy były niepewne. Potem dane mi było jeszcze kilka razy widzieć to pozornie trwale piękno. A teraz świat zdaje się ginąć na naszych oczach. Wiosną 2019 roku płonęła Katedra Notre Dame, a jesienią tonęła Wenecja.*

*Powstało kilka obrazów – moich odczuć Wenecji. I kilka innych malarskich rozważań nad przemijaniem, które spięłam wspólnym tytułem „Vanitas”.*

*Panie i Panowie, chciałabym nie burząc nastroju, nieśmiało zauważyć, że już za pięć miesięcy wiosna.*

Teresa Adamowska  
Jesień 2020